

KULTURALNIK

Gazetka o tym co słysząc w Gminie Werbkowice, o tym co się wydarzyło i wydarzy, artykuły i wywiady.



Patrycja Pogorzelska, kl I - PSP Malice

Obfitych łask i błogostawieństwa
od Chrystusa Zmartwychwstałego
oraz pełnych pokoju Świąt Wielkanocnych
z radosnym Alleluja

zyczą Dyrektor i Pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury
i Gminnej Biblioteki Publicznej w Werbkowicach



WYWIAD Z MAŁGORZATĄ 2

Od dawna kieruję się moją dewizą
„Jak mogę to pomogę a jak nie mogę,
to tak zrobię, aby móc”...



KONKURS FOTOGRAFICZNY 4

Przedstawiliśmy 11 zdjęć obrazują-
cych ciekawe miejsca, zabytki na te-
renie naszej gminy...



ZIMOWY KONKURS 7

Aby zachęcić dzieci do wyjścia z do-
mu i zabaw w śnieżnym puchu zorga-
nizowaliśmy konkurs na bałwana...



CHRUSTY NA ZAPUSTY 8

Zajęcia kulinarne postanowiliśmy prze-
prowadzić w formie zdalnej. Zaprosili-
śmy wyjątkowych gości...



ARTYSTYCZNE KOŁĘDOWANIE 6

W tym roku ze względu czas pandemii
kołędowaliśmy w innej formie - zdalnej.
Dwie przepiękne kołеды...



WYWIAD Z MAŁGORZATĄ OBROCKĄ-MIRANOWSKĄ

przeprowadziła pani Maria Knap



Dziś mam przyjemność przeprowadzić wywiad z panią Małgorzatą Obrocką-Miranowską nauczycielką religii w SP Werbkowice, a prywatnie mamą, żoną.

Witam wszystkich bardzo serdecznie. Nazywam się Małgorzata Obrocka-Miranowska. Jestem mamą trójki rozbrykanych dzieci i żoną Szymona. Od urodzenia jestem związana z Werbkowicami. Jest mi bardzo miło, że zostałam zaproszona przez GOK Werbkowice do udzielenia odpowiedzi na kilka pytań.

Ukończyła Pani studia o kierunku teologicznym, dlaczego wybrała Pani taki kierunek?

Ukończyłam studia z zakresu Teologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. Jana Pawła II. Zawsze chciałam uczyć i mieć kontakt z dziećmi. Często „dorabiałam” jako opiekunka do dzieci. Praca nauczyciela najbardziej

mi się marzyła. Dlaczego Teologia? Hmm miała być filologia polska lub geografia a trafiłam na Teologię, widocznie tak miało być i dzięki temu dzisiaj jestem katechetką i obecnie pracuję w Szkole Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i w Przedszkolu „Bajka” w Werbkowicach. I to przedszkole i szkołę kończyłam więc tym bardziej cieszę się, że mogę tu pracować. Oprócz Teologii ukończyłam Edukację wczesnoszkolną i wychowanie przedszkolne a obecnie studiuję Tyflopedagogikę.

Jak długo uczy Pani w szkole?

W szkole uczyłam z przerwą. Najpierw uczyłam 3 lata. Pojawiły się dzieci i im się poświęcałam, tym bardziej, że mam niepełnosprawne dziecko, które wymagało więcej czasu, opieki, rehabilitacji. Po prawie 10 latach wróciłam do pracy. Dzieci są w przedszkolu i szkole to i mama postanowiła poszukać pracy a tak się ładnie złożyło, że moja katechetka, którą bardzo cenię i serdecznie pozdrawiam, postanowiła odejść na emeryturę i tym samym ustąpiła mi miejsca w pracy.

Co jest najtrudniejsze w Pani pracy?

Co jest najtrudniejsze? Najtrudniejszy wydawał mi się sam powrót po tylu latach, bałam się, ale wiedziałam że mam wsparcie. Jak się potem okazało, powrót nie był taki straszny bo szkołę znam i nauczycieli znam. Już z nimi pracowałam a niektórzy jeszcze mnie uczyli. Najtrudniejsze okazuje się być zdalne nauczanie. Zostałam rzucona na głęboką wodę (choć pewnie nie tylko ja), nie miałam wypracowanego

warsztatu pracy, wszystko dla mnie było nowe. Nowe programy, książki, prowadzenie dokumentacji, ale są jeszcze na tym świecie dobrzy ludzie, na których mogę liczyć i pomagają mi jak mam kłopot.

W czasie pandemii szkoły z dnia na dzień musiały przestawić się na zdalne nauczanie. Lekcje w szkole są lepsze, czy nauczanie na odległość, jak Pani to ocenia?

W czasie pandemii praca nie jest łatwa. Zdalne nauczanie daje się we znaki wszystkim. Nie tylko na zdrowiu fizycznym to się odbija, ale również na relacjach z innymi. Odnoszę wrażenie, że ludzie stają się sobie obcy. Połączenie się za pośrednictwem Internetu z uczniami to nie to samo co osobisty kontakt. To bardzo utrudnia pracę, ponieważ nie jestem w stanie na bieżąco monitorować poczynąń uczniów. Staram się wprowadzać w lekcje jakieś urozmaicenia, robię czasem tematy wykonując prezentacje multimedialne, podsyłając filmy do tematu. Jest trudno. Chyba każdy marzy o powrocie do szkoły. Dobrze, że mam kontakt z pierwszą klasą i z przedszkolakami.

Jaka jest współczesna rola nauczyciela? Czy powinien poszukać własnych sposobów na dotarcie do uczniów, czy trzymać się ustalonych ram?

Zdecydowanie należy poszukiwać nowych, własnych sposobów na dotarcie do uczniów. Oczywiście nie chodzi o to, by odbiegać od ustalonego kanonu i norm. Jednak dzieci i młodzież są różne, borykają się z różnymi problemami, szczególnie teraz gdy jesteśmy „pozamykani”. Należy ostroż-



nie podchodzić do wielu spraw. Czasem trzeba umieć zachować dystans a czasem trzeba powiedzieć coś stanowczo. Uczniowie teraz bardzo dużo czasu spędzają przed komputerem, buszują w różnych mediach, chłoną wszystkie informacje i te dobre i te złe. Trzeba szukać nowych sposobów, żeby umieć z nimi rozmawiać, co czasem bywa bardzo trudne.

Utworzyła Pani przepiękny blog kulinarny, jest to coś co Pani lubi, odskocznia od codzienności?

Dziękuję. Tak, jest to moja odskocznia, czasem ucieczka gdy mam stresujący okres w życiu. Przy gotowaniu i pieczeniu oczyszczam umysł z problemów i zajmuję się tylko jedzeniem. Co prawda odkąd poszłam do pracy nie mam tyle czasu na pisanie bloga, ale jak Bóg da to kiedyś to nadrobię. Często dzielę się swoimi pomysłami, uwielbiam piec i gotować. Mam taką jedną bliską koleżankę, która mówi, że kiedy do mnie idzie to zawsze wyjdzie najedzona. Jestem jej prywatną „jadłodajnią”. A ja się bardzo cieszę, gdy mogę kogoś nakarmić i gdy smakuje to co naszykuję. To mi daje największą radość, uśmiech najedzonego dziecka, gościa.

Czy łatwo jest prowadzić blog? Czy wymaga to specjalnych predyspozycji?

Tak naprawdę to mój mąż Szymon założył mi bloga i to on był główną motywacją do pisania go. Samo już prowadzenie nie jest trudne. Trzeba zrobić zdjęcie posiłku, wstawić na stronę i wpisać przepis. Mąż jest moim „testerem i redaktorem”. On dba o szatę graficzną a ja umieszczam przepisy.

Jest Pani bardzo aktywną osobą, pomimo wielu codziennych obowiązków chętnie wspiera Pani akcje społeczne, charytatywne. Jak

godzi Pani te wszystkie obowiązki, aby wygospodarować wolny czas?

Staram się pomagać tam gdzie mogę. Mój mąż wie i rozumie, że ja już taka jestem. Nie umiem siedzieć i nic nie robić. Kiedy ja piekę on zajmuje się dziećmi, lub gdy nie może, to piekę z dziećmi – chociaż wtedy dłużej to trwa i bywa różnie... Mam również rodziców na miejscu, którzy pomogą przy dzieciach gdy trzeba. Jakoś zawsze tak się poukłada, że ten czas jest. Bo to wystarczy chcieć a nie szukać wymówek, że nie dam rady, a inni zrobią, może następnym razem – następnego razu może nie być...

Uważam, że uczynione dobro wróci do człowieka, gdy ten akurat będzie potrzebował pomocy. Nie wiemy co nas czeka, nie wiem czy ja nie będę potrzebowała kiedyś pomocy. Od dawna kieruję się moją dewizą „*Jak mogę to pomogę a jak nie mogę, to tak zrobię, aby móc*”.

I tego się trzymam. Teraz cała gmina żyje pomocą dla Franka. Lubię piec, to w ten sposób wspieram akcję. Ja coś upiekę, ktoś to wylicytuje lub kupi na kiermaszu. Ktoś się cieszy, że ma ciastko do kawy i wspomógł akcję a ja się cieszę, że sprawiłam radość ciastkiem i w ten sposób wspomogłam akcję. Lubię pomagać. Nie tylko przez pieczenie czy udzielanie się w innych formach. Oddaję włosy do fundacji Rak'n'Roll. Oddałam już dwa razy i będę oddawać póki będę mogła. Mi włosy odrosną a kobietom po leczeniu nie zawsze odrastają a każda kobieta

wie, czym są dla niej włosy. Cieszę się, że teraz ze mną oddała włosy moja córka oraz moja dobra znajoma Małgorzata z córką. Im więcej takich osób tym lepiej, ponieważ na jedną perukę trzeba włosów od około 10-12 osób. Warto pomagać, chociaż czasem wydaje nam się, że nie mamy czasu. Wszystko się da. Wystarczy chcieć. Pozwoli Pani, że zakończę dobrze znanym cytatem z Pisma Świętego: „*Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.*”

Pani Małgosiu dziękuję bardzo serdecznie za rozmowę. Życzę Pani dalszych sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym.

Dziękuję za rozmowę i pozdrawiam Wszystkich bardzo serdecznie.



Fotografie użyte w artykule pochodzą z prywatnych zbiorów pani Małgorzaty